

Kategoryzacja: dobrze, czyli jak?

BŁAŻEJ SKOCZEŃ

Wydział Mechaniczny, Politechnika Krakowska
bs@mech.pk.edu.pl

MARIA LEWICKA

Wydział Psychologii, Uniwersytet Warszawski
marlew@psych.uw.edu.pl

MACIEJ ZABEL

Uniwersytet Medyczny, Poznań
mazab@ump.edu.pl

AGNIESZKA POLLO

Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
Narodowe Centrum Badań Jądrowych, Warszawa
„Academia. Magazyn Polskiej Akademii Nauk”
apollo@fuw.edu.pl

**Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
ogłosiło 30 września 2013 roku wyniki
najnowszej oceny polskich jednostek naukowych.
Zastosowano nową metodę kategoryzacji,
przy której starano się wykorzystać doświadczenia
zebrane w trakcie poprzednich ocen**

Ewaluacje jednostek naukowych przeprowadzane są na całym świecie. W Polsce co cztery lata. Powód jest prosty – środki na naukę, zwykle ograniczone, trzeba jakoś dzielić. Potrzebny jest algorytm, który pozwoli kierować strumień finansowania do tych, którzy najlepiej je wykorzystują. Ocenianie może być też wykorzystane jako element polityki naukowej państwa: wskazywać pożądane kierunki rozwoju i promować strategiczne obszary badań.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że idealnego systemu oceny nigdzie nie wymyślono i zapewne nie stanie się to nigdy. Nauka, niejako z definicji, jest trudno mierzalna i bywa nieprzewidywalna: dzisiejszy przełom może się za 10 lat okazać ślepy m. zaułkiem, a z wynalazków, które obecnie wydają się kompletnie nieprzyszłościowe, korzystać mogą nasze prawniki.

Na świecie ścierają się dwa podejścia: tzw. eksperckie, które ocenę uczonych oddaje w ręce kompetentnych kolegów, oraz parametryczne, oparte na liczbowych kryte-

riach i wskaźnikach. Pierwszej z tych metod zarzuca się ryzyko subiektywizmu ekspertów. Drugiej – trudności w doborze parametrów, które w dodatku nie zawsze da się prosto przeliczyć na punkty. Znana zasada głosi, że podane do wiadomości publicznej kryterium oceny natychmiast staje się nieobiektywne, ponieważ oceniane podmioty zaczynają pracować „na wynik” w ramach tego kryterium. W tym roku ocena polskich jednostek odbywała się z zastosowaniem kryteriów liczbowych, ale z uwzględnieniem postulatów zgłaszanych przez jednostki naukowe po doświadczeniach poprzednich ewaluacji. Skorzystano zatem z metody parametrycznej, uzupełnionej jednak o elementy oceny eksperckiej.

Przyjęto również – zainspirowaną metodami wielokryterialnej analizy decyzyjnej – zasadę porównań parami z zastosowaniem relacji przewyższenia. Do oceny jednostek naukowych wytypowano cztery podstawowe kryteria: osiągnięcia naukowe i twórcze (I), potencjał naukowy (II), efekty materialne działalności naukowej (III) oraz pozostałe efekty (IV). Kryteria I i III nie zależą (a przynajmniej nie wprost) od wielkości jednostki: punktową ocenę dzieli się tu przez liczbę pracowników zatrudnionych przy realizacji badań naukowych. Nie skłuje się w ten sposób kryterium II, co sprawia, że na ogół lepsze wyniki uzyskują w nim większe jednostki. Z kolei kryterium IV ma charakter czysto ekspercki i polega na ocenie 10 osiągnięć, które jednostka wytypowała jako wybitne w okresie podlegającym ocenie.

Jednostki naukowe, pogrupowane w tzw. grupy wspólnej oceny (GWO), są porównywane parami w każdym z kryteriów z osobna, a wartość punktowa przypisywana jednostkom jest określana za pomocą relacji przewyższenia. Oznacza to, że w pojedynczym starciu jednostka znacząco lepsza może otrzymać maksymalnie +1 punkt, natomiast jednostka słabsza -1 punkt. Po wyczerpaniu całego kompletu porównań parami w danej GWO jednostki uzyskują wyniki punktowe w każdym z czterech kryteriów. Aby uzyskać ostateczny wynik jednostki naukowej, zbudowano swoistą funkcję celu, w której poszczególne kryteria zostały opatrzone różnymi wagami. Aby uwzględnić specyfikę danego środowiska naukowego, przyjęto różne zestawy wag dla różnych dziedzin nauki, a także dla jednostek naukowych PAN, podstawowych jednostek organizacyjnych uczelni oraz instytutów badawczych i tzw. innych jednostek.

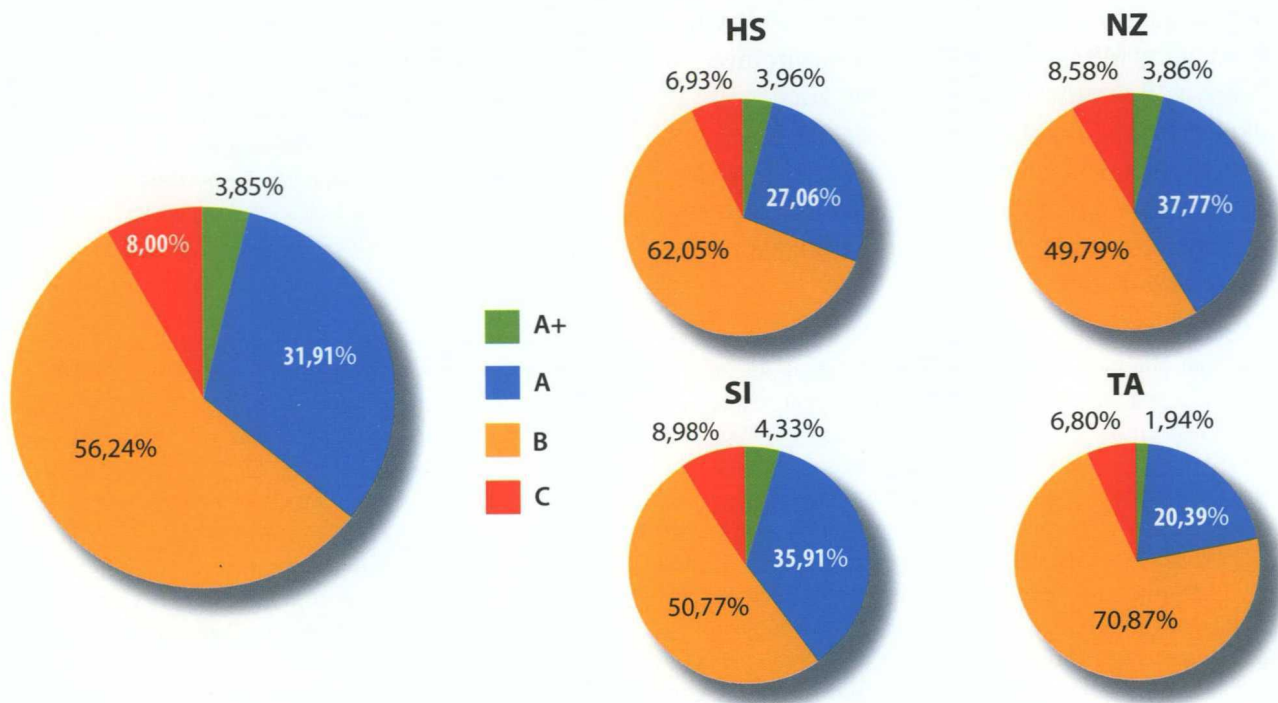
Aby znaleźć się w kategorii A lub B, jednostka musiała pokonać tzw. jednostki referencyjne (JRA, JRB). Są

to wirtualne jednostki, które zdefiniowano wg wspólnej zasady odnoszącej ich poziom do mediany z 15% najlepszych w danej GWO, dzięki czemu odzwierciedlają one typowe poziomy punktowe w poszczególnych grupach nauk. „Wyróżniających” jednostek A+ z założenia miało być niewiele: kategorię tę przyznano tym, które poza otrzymaną kategorią A mieściły się w 25% najlepszych w swojej grupie wspólnej oceny, a co najważniejsze – wyróżniały się m.in. pod względem cytawalności publikacji, prestiżowych nagród i wybitnych osiągnięć.

Wypracowywanie dobrego systemu oceny jednostek naukowych jest procesem ciągłym. Jednym z otwartych pro-

w odniesieniu do pozycji międzynarodowej poszczególnych dyscyplin naukowych, odnotowanej w zagranicznych bazach danych (takich jak Web of Science, Web of Knowledge czy Scopus). Ten proces udał się jedynie częściowo, ale można mieć nadzieję, iż w kolejnej ocenie parametrycznej ten aspekt zostanie lepiej wyeksponowany. Zakładamy bowiem, że celem strategicznym oceny parametrycznej i kategoryzacji jest poprawienie jakości i efektywności polskich jednostek naukowych na tle ich odpowiedników w Europie i na świecie. Ocena parametryczna ma być nie tylko próbą zbudowania względnie obiektywnej mapy polskich środowisk naukowych, ale

Białej Siołce/Paweł Adamów



Procentowy rozkład kategorii A, B, C i A+ we wszystkich ocenianych jednostkach oraz z podziałem na różne grupy nauk: nauki humanistyczne i społeczne (HZ), nauki o życiu (NZ), nauki ścisłe i inżynierskie (SI) oraz nauki o sztuce i twórczości artystycznej (TA)

blemów jest kwestia jednostek interdyscyplinarnych albo niejednorodnych, których profil nie odpowiada jednoznacznie żadnej GWO. Przeanalizowania wymaga także kwestia porównań między grupami wspólnej oceny, której obecny system właściwie nie zawiera. Z jednej strony – wiele różnic wynika po prostu ze specyfiki dziedziny i różnych stylów uprawiania nauki, więc porównanie punktacji nawet w pokrewnych GWO prowadzi często do błędnych wniosków. Z drugiej jednak strony jest rzeczą oczywistą, że mamy w Polsce dziedziny bardzo silne i dziedziny po prostu słabe – a więc kategoria A w grupie silnej i słabej może oznaczać zupełnie inny poziom naukowy.

Ideą aktualnej ewaluacji było rozwiązanie tego problemu poprzez zbudowanie jednostek referencyjnych

i instrumentem oddziaływania na rodzime środowisko naukowe i narzędziem poprawy jego pozycji w relacji do silnych partnerów zagranicznych.

Spośród 962 ocenianych instytutów i wydziałów uczelni 307 (32%) zaliczono do najwyższej kategorii A, 541 (56%) – do „średniej” kategorii B, a 77 (8%) najslabszych trafiło do kategorii C. Po raz pierwszy wyróżniono też grupę 37 wzorcowych jednostek A+. Należy podkreślić przy tym, że, zważywszy na skromny w porównaniu z innymi krajami europejskimi poziom finansowania badań z budżetu państwa (0,4% PKB), polska nauka wypada całkiem nieźle, a w wielu dziedzinach bardzo dobrze.

Autorzy są członkami
Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych